

KURJER

Pismo s

MSKI

ckie.

№ 71

Получено отъ редактора *Д-ра Тенупле*
Геддера II экземпляровъ газеты
„Kurjer Radomski” № 48,

выпущенныхъ изъ типографіи бр. Тржебин-
СКИХЪ.

25 Сент 1906 года, 7 час. 30 мин.

ПО ПОЛУ *гму*

Цензоръ

WARUNKI PRZEDPŁATY.

W Radomiu: rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1,
miesięcznie k. 35.

Z przesyłką pocztową: rocznie rb.
5 k. 20, półrocznie rb. 2 k. 60,
kwartalnie rb. 1 k. 30.

Za granicą: rocznie rb. 8, pół-
rocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.

Numer pojed-
czy kop. 5.

Przedpłatę i og-
szenia przyjmuje
Administracja
„Kurjera“

Drobne rękopis-
nie zwracają s

przyj-
ównie
e oraz
w mia-
miast-
ch.
adresu
o k. 20.

OGŁOSZENIA.

Na 1 stronie za wiersz garmon-
towy lub jego miejsce kop. 30.

Nekrologi za wiersz kop. 15.
Reklamy, nadesłane po tekście za
wiersz petitowy lub jego miejsce
kop. 20.

Ogłoszenia zwyczajne pierwszy
raz kop. 10, następnie po kop. 5
za wiersz petitowy lub jego miejsce.
Ogłoszenia drobne po k. 2 za wyraz.

Ogłoszenia do Kurjera Radomskiego przyjmuje Biuro Metzla Warszawa Krak. Przedm. 53.

Dr. A. Leszczyński

Ordyn. Klin. Uniw. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do
11 r. i od 4-7 pp. Marszałkowska 94, w Warszawie.

Członkowie założyciele Towarzystwa gimnasty-
cznego „Sokół” w Radomiu zawiadamiają, że ogólne
zebranie organizacyjne w celu wyboru Wydziału,
Sądu honorowego i Komisji rewizyjnej odbędzie się
we czwartek 9 sierpnia o godzinie 7 po p. łud. w lo-
kalu Straży Ogniowej Ochotniczej przy ulicy Dłu-
giej № 8. Jako bilet wejścia na zebranie służy kwit
z opłaconej składki członkowskiej za miesiąc sierpień.

Do 9 sierpnia zapisy na członków przyjmują
redakcje „Kurjera Radomskiego” i „Głosu Radom-
skiego” od 10 rano do 2 pp. i od 4 do 6 codziennie
oprócz świąt.

Dnia 12 i 15 Sierpnia 1906 r.

WYŚCIGI KONNE

w Radomiu.

RESTITUCJA

Królestwa Kongresowego

(dekończenie.)

Jako wzór dla naszych żądań politycznych
stawiają nam również autonomję Chorwacji.

Co do Chorwacji panują wśród teoretyków
prawa państwowego sprzeczne opinie. Jedni za-
liczają ją do rzędu państwa, twierdząc, że Chor-
wacja jest połączona z Węgrami przez unję re-
alną, inni zaliczają ją do rzędu prowincji auto-
nomicznych. Pierwsi opierają swe twierdzenie na
tym, że Chorwacja wstąpiła w swój dzisiejszy
stosunek z Węgrami na mocy ugody z 1866 r.
obopólnej umowy, która nastąpiła wkrótce po
uznaniu samodzielności Węgier. Zmiana prawno-
państwowego stanowiska Chorwacji nie może być
dokonaną jednostronnym aktem sejmu buda-pesz-
teńskiego bez zgody sejmu Chorwacji.

Chorwacja posiada swój rząd krajowy, któ-
rego szef, ban Chorwacji, jest odpowiedzialny są-
dowo, nie parlamentarnie wobec sejmu. Ban
kontrasygnuje uchwały sejmowe, ale obok tego
uchwały te muszą być kontrasygnowane przez
ministra dla Chorwacji, odpowiedzialnego wobec
sejmu węgierskiego. Odpowiedzialność bana wo-
bec sejmu chorwackiego jest sądowa, ministra
dla Chorwacji wobec sejmu buda-peszteńskiego
parlamentarna. Stąd z natury rzeczy kontrasyg-
natura praw Chorwacji bardziej jest zależną od
sejmu węgierskiego niż chorwackiego. W ten spo-
sób wdiera się w strukturę państwową Chor-
wacji pierwiastek państwowy węgierski, czynią-
cy Chorwację nie całkowitym państwem.

Chorwacja jest pozbawioną też dwóch pod-
stawowych organów państwowych: organu pań-

stwowo twórczego i zachowującego byt państwa
— własnej armji i własnych funduszków, zależnych
od własnego zarządu, od własnego systemu fi-
nansowego.

I Chorwaci domagają się dzisiaj rozluźnie-
nia swego stosunku do Węgier; stawiają oni po-
stulaty: rządy parlamentarne przed sejmem chor-
wackim odpowiedzialne; kontrasygnacja ustaw
wyłącznie przez rząd Chorwacki; samodzielność
finansowa.

Nie autonomia typu Chorwackiej, ale sto-
sunek analogiczny do tego, jaki Chorwaci prag-
ną ustanowić względem Węgier, może być postu-
latem Królestwa.

Programy polityczne Demokracji Postęp.
Związku Demokratycznego i nawet Demokracji
Narodowej—programy, które mówią o autonomji,
a żądają, aby oprócz polityki zagranicznej, spraw
wojskowych, traktatów handlowych, kolei strate-
gicznych—wszystkie inne sprawy były uważane
za odrębne—są właściwie programem unji real-
nej, a zeglują tylko pod fałszywą flagą auto-
nomji.

Podług programu P. D-cji i Zw. D. sto-
sunek Królestwa do Cesarstwa ma ustanowić po-
rozumienie sejmu warszawskiego z Izbą państwo-
wą w Petersburgu. Czyż stosunek zrodzony z
takiego wzajemnego porozumienia, stosunek um-
owy dwóch stron nie jest unją realną?

Stawiając postulat pożądanego stosunku Kró-
lestwa do Cesarstwa, należy przedewszystkim
zwrócić uwagę na znaczenie Królestwa dla Ce-
sarstwa.

Królestwo nie może być terenem koloniza-
cyjnym dla ludności cesarstwa, gdyż posiada
ludność gęstsza, wyższą kulturę rolną. Nie ze
wschodu na zachód, lecz z zachodu na wschód
leży bieg naturalny kolonizacji w posiadłościach
Rosji.

Królestwo dalej nie jest „Hinterlandem” dla
przemysłu rosyjskiego. Nie Łódź i Sosnowiec
uskarżają się na konkurencję Moskwy i Wło-
dzimierza, ale Moskwa i Włodzimierz na kon-
kurencję Łodzi i Sosnowca.

Przesadą jest twierdzenie, że Królestwo
upadłoby ekonomicznie w razie, gdyby było odłą-
czone politycznie od Rosji, gdyż pojemność ryn-
ku Królestwa przy odpowiedniej polityce ekono-
micznej, np. przy parcelacji latyfundiów może
wzrosnąć znacznie, powtórne granice polityczne i
celne nie są barjerami, uniemożliwiającymi obieg
towarów i skoro stosunki polityczne wywołały
wymianę dwóch krajów, to zmiana warunków
nie niweczy odrazu tego, co dzwignięte jest i
utrwalone, jak: stosunki handlowe, znajomość
rynku i t. p. Lecz nie ulega wątpliwości, że
granica celna między Królestwem a Cesarstwem
wywołałaby znaczniejsze przesilenie w pierwszym,
niż w drugim. Przemysł pierwszego przeżyłby
ciężki kryzys, musiałby w wielu gałęziach zmie-
nić swój charakter, wymagałby dla swego roz-
woju bardzo wszechstronnej i natężonej polityki

ekonomicznej. Przemysł drugiego ową zmianę
odczułby w wielu gałęziach jako ulgę.

Królestwo jest rynkiem zbytu biurokracji
rosyjskiej, znaczna część biurokratycznej inteli-
gencji rosyjskiej znajduje chleb i pole dla swej
działalności w Królestwie. Stąd wszelka zmiana
w stosunku Królestwa do Cesarstwa, najszczu-
plejsza choćby autonomia z językiem polskim w
urzędach jest zaszachowaniem interesów dziesiąt-
ków tysięcy rosyjskich urzędników w Króle-
stwie, owych kandydatów na przywileje służbowe.

Najmniej daleko idąca autonomia, jak i unja
realna Królestwa z Cesarstwem szachuje więc
jedne i te same interesy, stąd w rezultacie obie
te koncepcje mogą napotkać na jeden i ten sam
mniej więcej opór ze strony biurokratycznej
Rosji.

Są jeszcze interesy polityczne Rosji w Kró-
lestwie. Królestwo posiada olbrzymie znaczenie
strategiczne dla Rosji, znaczenie ujemne lub do-
datnie.

„W tej wysuniętej części—pisał o Króle-
stwie cesarz Mikołaj do Paskiewicza—mieszka
ludność wroga Rosji, dla utrzymania jej w po-
słuszeństwie potrzebna armja”. „Królestwo Pol-
skie, mówił Aleksander I, posłuży nam, jako
awangarda dla wszystkich wojen, które możemy
prowadzić w Europie”.

Pogląd Mikołaja I i Aleksandra I na zna-
czenie granic zachodnich Rosji jest uwarunkowa-
ny stosunkiem Polski do Rosji.

Aleksander I jeszcze przed utworzeniem
Królestwa przez Kongres Wiedeński przystał na
restitucję armji polskiej. Był to pierwszy organ
państwowości Królestwa, co zaważył na szali wy-
padków, z których wykoniko się Królestwo Pol-
skie. Nie posiadamy dziś armji, jej stworzenie
wymagałoby wykształcenia odpowiedniej ilości
fachowców. Postulat odrębnej armji nie mógł być
zrealizowany odrazu. Musi on jednak tkwić w
samowiedzy narodu, gdyż musi być częściowo
realizowany. Zbliżenie armji z ludem jest pierw-
szym postulatem demokratycznym, nie ze wzglę-
du jednak na demokrację tego postulatu ro-
kujemy mu powodzenie, ale ze względu na ko-
niecność państwową Rosji.

Rosja od wojny japońsko-chińskiej posiada
drugi front w Azji. Groźbę jego unaoczniała woj-
na rosyjsko-japońska groźbę jego zwiększyło usa-
dowienie się Japonii na kontynencie Azji. Rosja
zniewolona będzie trzymać znaczną ilość wojsk w
Azji wschodniej. Oprócz tego rozpoczyna się
proces odrodzenia politycznego i militarne Chin,
ciężących do kraju Nadamurskiego. Granica
chińsko-rosyjska ciągnie się na kilka tysięcy wiorst.
Jej strzeżenie i obrona wymagać będzie znacz-
nych środków militarnych i materialnych. Armja
rosyjska będzie musiała być zreorganizowaną.
Dla szybszej mobilizacji będzie musiała być opar-
ta na systemie terytorjalnym, a konsekwencją
tego będzie zatrzymanie naszych rekrutów w
kraju.

Wszystko zmusza państwo do polepszenia materialnego bytu żołnierza. Ale aby finanse to wytrzymały, trzeba będzie skrócić termin służby. Do tego należy przystąpić stopniowo. Trzeba będzie rozpocząć od centrów z ludnością bardziej kulturalną.

Rekrutów daje Królestwo około 30,000 rocznie. Przy służbie trzech lat i ośmiu miesięcy tworzy to przeszło 100,000 wojska. Dla otrzymania 100,000 wojska na potrzeby Królestwa przy dwuletniej służbie trzeba 50 tysięcy żołnierzy rocznie. Ciężar służby rozkłada się na większą ilość ludzi, lecz staje się mniej uciążliwym dla każdego.

Przy gęstej ludności Królestwa, przy rozwiniętej sieci kolejowej, mobilizacja rezerw z lat dziesięciu dla obrony kraju może być dokonana nader szybko. Stąd możliwym będzie współczesne 180 tysięcy wojska w Królestwie zmieścić do stu tysięcy armii czynnej.

Królestwo, posiadające instytucje narodowe, żołnierzy krajowców—może stać się siłą dostateczną dla ochrony i ekspansji na Zachodzie wówczas, gdy Wschód pochłaniać będzie siły militarne i finansowe Rosji.

Tu każdy krok unarodowienia armii będzie zwiększał lub zmniejszał jej potęgę.

Odrębne instytucje polityczne, całkiem nawet niezawisłe de jure od izby i ministerjum w Petersburgu, mogą runąć jak domek z kart, gdy niema organu, którego istnienie samo jest gwarancją bytu politycznego.

Drugim bardzo ważnym postulatem naszym jest samodzielność finansowa Królestwa, umożliwiająca wszechstronną i wydatną politykę ekonomiczną.

Warunkiem sprzyjającym usamodzielnieniu finansowemu Królestwa jest współczesny kryzys finansowy Rosji.

Zdolność płatnicza ludności Rosji słabnie—podatki już od dawna przewyższają jej siły płatnicze. Dług zaś państwowy wzrósł niepomierne; 21% budżetu idzie na opędzenie wydatków, związanych z długami. Tymczasem Rosję oczekują nowe olbrzymie wprost wydatki.

Polepszenie bytu armii i drobnych funkcyjnarjuszów (kolej, poczta, telegraf i t. d.) przymusowa oświata, utrzymanie i zaopatrzenie w artylerję armii na Dalekim Wschodzie, zniesienie niektórych podatków pośrednich, wydatki związane z reformą rolną, koleje, regulacja rzek i t. d. na to wszystko potrzebne będą miljardowe pożyczki i wydatki setek milionów rubli.

Lewica rosyjska pokłada wielkie nadzieje na podatek postępowo-dochodowy. Dać on jednak może maximum 100 milionów. Przyznać trzeba, że jako podatek ogólnopństwowy, będzie on jednym z najbardziej uciążliwych, wobec tego antagonizmu, jaki musi istnieć w Rosji między skarbem, a ludnością wielu jej krajów.

Tam, gdzie państwo uważane jest za obcą potęgę, w której materialnym rozwoju nie upatruje obywatel nic pożądanego, tam podatek osobisto-dochodowy jest najcięższą formą podatku, jest ciągłą walką między płatnikiem, a urzędem podatkowym, nie może faktycznie oprzeć się na dobrowolnym zeznaniu (fasji podatkowej), ale na szacowaniu urzędów podatkowych, wiecznie znajdujących się pod presją swej władzy; w walce podatnika z komisją szacunkową, opinia publiczna zawsze stawiać będzie po stronie pierwszego.

W posiadłościach Rosji możliwym jest podatek osobisto-dochodowy, ale jako podatek ustalony przez sejmy lokalne, podatek idący na cele kulturalne. W takim tylko razie można mieć nadzieję, że sama opinia publiczna będzie parła obywatela do składania rzetelnych fasji.

Nie tylko podatek osobisto-dochodowy, ale wszystkie podatki bezpośrednie winny być uchwalane przez sejmy lokalne, a pobierane przez urzędników krajowych. Tylko bowiem miejscowe władze będą mogły należycie ocenić źródła

finansowe kraju, będą mogły zrozumieć, jakie podatki nie zaszkodzą rozwojowi sił produkcyjnych kraju. Tylko mając prawodawstwo podatkowe w swym ręku, sejmy lokalne będą mogły prowadzić politykę ekonomiczną, tak drogą inwestycji, jak ulg podatkowych. Finanse prowincji, jako nie noszące na sobie grzechu dawnego porządku, mogą być kierowane racjonalniej i wzbudzić większe zaufanie sfer finansowych. Stąd kraje mogą posiadać kredyt dosyć znaczny.

Na wydatki centralne wypłacać może Zarząd finansowy lokalny pewną kwotę umówioną.

Jest to jedyna droga, po której idąc, Rosja będzie mogła uniknąć bankructwa finansowego.

Takie finansowe względy samorządu prowincji muszą być przedewszystkiem wyzyskane przez Królestwo.

Obok samodzielności finansowej nadzwyczaj ważnym czynnikiem polityki ekonomicznej jest gospodarstwo kolejowe. Są one organicznie związane ze sobą. Nie mając samodzielności kolejowej, kraj nie ma środka na budowanie na swój koszt kolei; nie ustanawiając taryf przewozowych, nie mając w swym ręku zarządu własnych kolei, kraj niechętnie będzie używał swego budżetu gospodarczego na budowę kolei, których doniosłość może być zneutralizowana przez nieodpowiednią taryfę.

Ale o ile sejm w Warszawie nie posiada kompetencji taryfowej, Królestwo nie jest w stanie uchronić swej gospodarki od ciosów, które mogą być jej zadawane przez taryfy Cesarstwa. Pierwszym planem naszej polityki ekonomicznej musi być zwiększenie pojemności naszego rynku przez zwiększenie natężenia wewnętrznej wymiany. Wzrost sieci kolejowej w Królestwie przy bardzo niskich taryfach może być olbrzymią dźwignią gospodarstwa krajowego. Królestwo nie wyzyskało swego rynku wewnętrznego należycie, gdyż na prawym brzegu Wisły brakowało kolei żelaznych.

Bez przyznania nam wogóle odrębnej sfery gospodarczej będziemy zawsze upośledzeni gospodarczo.

Zaznaczyć wreszcie należy, iż bank emisyjny dla Królestwa jest również niezbędny; bez odrębnego banku państwowego nie będziemy mogli nigdy uregulować pomyślnie naszych stosunków kredytowych.

Gubernja Radomska

STAN EKONOMICZNY *)

Ziemia i ludność.

Gubernja Radomska graniczy na północ z gub. Warszawską, na wschód z Lubelską, na południe z Cesarstwem Austrjackim, na zachód z gub. Kielecką i Piotrkowską.

Grunta gub. Radomskiej są urodzajne, wzgórkowate, miejscami piaszczyste; klimat umiarkowany. Głównym artykułem wywozowym jest zboże i żelazo w różnych postaciach oraz inne produkty przemysłu. Przedmiotem handlu przywozowego są: owoce, wino, wyroby rękodzielnicze i sól.

Wogóle handel i przemysł ożywiły się od czasu wybudowania kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej wraz z odnogami, przecinającymi całą gubernję, w bardzo dogodny pod względem ekonomicznym sposób. Gub. Radomska posiada 1 szkołę handlową męzką, 1 gimnazjum męskie i 1 żeńskie, 1 progimnazjum męskie i żeńskie; seminarjum; 1 nauczycielskie i 1 duchowne, oraz 175 szkół elementarnych.

Przestrzeń gubernji Radomskiej wynosi 10581,6 wiorst kwadratowych, albo 1,102,260 dziesięcin, a podług źródeł komisji do zbadania stanu własności drobnej w Królestwie Polskim 2,028,298 morgów. Ziemia ta należy do różnych kategorii własności. Podług najnowszych źródeł Warszawskiego Komitetu Statystycznego, wydanych w 1905 roku, w 1904 roku należało:

do włościan	602,419 dzies. czyli 54,6°
do osad	41,682 — 3,8°

*) Artykuły pod tytułem powyższym podawać będziemy raz na tydzień; jest to wyjątek z obszerniejszej pracy autora, drukowanej w tyg. „Prawda”. Przedruk podajemy z upoważnienia autora oraz redakcji.

do miast	10,139	—	0,9°
do dworów	361,409	—	32,8°
do rządu	82,578	—	7,5°
do innych kateg.	4,033	—	0,4°

całego obszaru.

Pod względem absolutnej przestrzeni ziemi włościańskiej gub. Radomską przewyższają: Warszawska, Lubelska i Suwalska; pod względem stosunku do całego obszaru jedynie Suwalską 55,6%. W porównaniu z rokiem 1897 ilość ziemi włościańskiej w gubernji Radomskiej powiększyła się znacznie, absolutna bowiem przestrzeń w tym roku wykazana jest w ilości 522,816 dziesięcin, czyli 47,4% całego obszaru. W tymże czasie przestrzeń ziemi dworskiej zmniejszyła się o 79,051 dziesięcin, w stosunku zaś do całego obszaru o 7,1%, inne kategorie własności pozostały bez zmiany.

Stosunek przestrzeni ziemi dworskiej jest znacznie większym, niż w gub. Łomżyńskiej i Suwalskiej, zbliża się nieco do—Siedleckiej, niższym zaś jest od stosunku tego we wszystkich pozostałych gubernjach.

Stosunek ziemi rządowej ustępuje gubernjom: Suwalskiej, Łomżyńskiej i Kieleckiej, przewyższając znacznie pod tym względem resztę gubernji.

Stosunek ziemi, należącej do osad ustępuje bardzo mało gub. Siedleckiej (i 3,9%) przewyższa zaś znacznie pozostałe. Ziemia, należąca do miast, stanowi w porównaniu z innymi gubernjami najmniejszą część ogólnego obszaru.

Z ogólnej liczby 592,817 gospodarstw włościańskich, zapisanych do tabeli likwidacyjnych na gubernję Radomską, wynosiło 62,922 na przestrzeni 441,749 dziesięcin, do 1899 r. ilość tych gospodarstw powiększyła się do 78,829, a obecnie wynosi 89,572.

Ogólna przestrzeń ziemi włościańskiej ukazowej wynosi obecnie 445,385 dziesięcin. Z tej liczby 385,694 dziesięcin znajduje się w posiadaniu prywatnym, 59,691 dziesięcin stanowi własność wspólną gromad wiejskich.

Największą stosunkowo ilość gospodarstw w chwili uwłaszczenia stanowiły gospodarstwa o przestrzeni od 3 do 15 morgów; stosunek ich do ogółu wynosił 44,7%, następnie szły gospodarstwa duże, o przestrzeni wyżej 15 morgów 37,3%, najmniej było drobnych, niżej 3 morgów—18°.

Ogólna ilość gospodarstw na ziemi ukazowej w 1899 r. wynosiła w kraju 717,257, przybyło ich zatem kosztem przestrzeni w drodze wewnętrznej parcelacji 124,440, obecnie zaś wynosi 778,445, czyli w porównaniu z chwilą uwłaszczenia więcej o 185,440.

Z ogólnej liczby, jaka powiększała ilość gospodarstw w kraju, na gub. Radomską w 1894 roku wypała 15,907, czyli 25,3% w 1904—26,650. Przyrost gospodarstw w gub. Radomskiej jest silny i ustępuje tylko przyrostowi ich w gub.: Warszawskiej, Siedleckiej i Piotrkowskiej.

Przestrzeń gospodarstw włościańskich jest bardzo niejednakowa, część posiadaczy rozporządza tak małą przestrzenią ziemi, że dochód z niej nie może wystarczyć na zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb człowieka, wobec czego zmuszeni są szukać dodatkowych zarobków, wynajmując się do robót polnych własności większej, lub wyzbywać się swego dziedzictwa i wędrować po chleb do miast, zagranicę lub za ocean.

Z ogólnej ilości 89,572 gospodarstw, w 1904 roku posiadało przestrzeni:

		na obszarze	
mniej niż ½ dzies.	4615	—	1592 dzies.
od ½ do 1 dzies.	5820	—	4548 dzies.
od 1 — 1½ —	6925	—	9042 dzies.
od 1½ — 2 —	6499	—	11640 dzies.
od 2 — 2½ —	5118	—	11984 dzies.
od 2½ — 3 —	6818	—	19504 dzies.
od 3 — 3½ —	8254	—	27399 dzies.
od 3½ — 4 —	7791	—	30016 dzies.
od 4 — 4½ —	5629	—	24681 dzies.
od 4½ — 5 —	5585	—	27271 dzies.

Gospodarstwa tej kategorii można uważać w znacznej większości wypadków za nie wystarczające do utrzymania rodziny i wobec tego za nieodpowiadające racjonalnym wymaganiom gospodarstwa krajowego.

		na obszarze	
od 5 do 5½ dzies.	było 4678	—	25,105 dzies.
od 5½ — 6 —	4097	—	24,040 dzies.
od 6 — 7½ —	6984	—	48,661 dzies.
od 7½ — 10 —	6273	—	55,829 dzies.
od 10 — 15 —	3439	—	44,051 dzies.
od 15 — 20 —	835	—	15,011 dzies.
od 20 — 25 —	156	—	3,610 dzies.
wyżej 25 —	56	—	1,710 dzies.

Największą przestrzeń zajmują gospodarstwa

drobne, nie wystarczające na utrzymanie, a wielka ich liczba zmusza nas do zastanowienia się nad koniecznością zreformowania całej własności drobnej

Za najodpowiedniejszą przestrzeń gospodarstw włościańskich należy uważać gospodarstwa o przestrzeni od 5—15 dziesięcin, których jest 24,371, czyli 1/3 całej ilości; gospodarstwa duże, jak się okazuje, stanowią wyjątki i prawdopodobnie w niedługim stosunkowo czasie przejdą do kategorii średnich, na skutek działów rodzinnych. Pożądanym zatem się wydaje zabezpieczyć przed zbyt dużym drobnieniem średnią własność włościańską, a jedyną ku temu wskazaną drogą może być wydanie prawa, ustanawiającego majoraty włościańskie w gospodarstwach o przestrzeni od 5 do 10 dziesięcin, z ograniczeniem parcelowania większych gospodarstw niżej 10 morgowych kawałków.

Podział własności drobnej w poszczególnych powiatach podług tablic statystycznych z 1899 roku przedstawiał się w sposób następujący:

W całej gub.	Sandomiersk.	Radomskim	Opoczyńskim	Opatowskim	Koneckim	Kozienickim	Iłżeckim	liczba gospodarstw w powiecie.
12343	1440	2111	2721	1320	2557	828	1366	niżej 3 mor.
15,7	10,9	17,4	21,7	13,2	18	7,9	12,5	%
37091	4896	5214	4676	5337	6582	4591	5895	od 3 do 15 m.
47	57,5	42,9	37,2	52,3	46,3	43,8	54	%
29385	2185	4819	5155	3450	5089	5070	3647	wyżej 15 m.
37,3	25,6	30,7	41,1	34,5	35,7	48,3	33,5	%
5,6	4,7	6,3	5,6	5,3	3,9	7,4	6,3	przełęczny obszar w dziesięcinach
78829	8511	12144	12552	10007	14208	10489	10908	ogólna ilość gospodarstw

Z załączonej tablicy widzimy, że największy stosunek drobnych gospodarstw spotyka się w powiatach: Opoczyńskim i Koneckim, najmniejszy w Kozienickim; gospodarstw średnich najwięcej stosunkowo w Sandomierskim, Iłżeckim i Opatowskim, najmniej w Opoczyńskim; dużych najwięcej w Kozienickim, najmniej w Sandomierskim. Można by z tego wnioskować, że w powiecie Kozienickim większe gospodarstwa pochłaniają mniejsze, w Sandomierskim zaś przeciwnie, liczba gospodarstw średnich wzrasta kosztem gospodarstw wielkich. W rzeczywistości w gub. Radomskiej ilość gospodarstw drobnych o przestrzeni niżej 3 morgów, w porównaniu z resztą kraju powiększyła się najwięcej, w ciągu lat 30, t. j. do 1898 roku przybyło ich 1034 czyli 9%, podczas kiedy w innych guberniach ilość ich powiększyła się mniej niż o połowę tej cyfry, jaką spotykamy w Radomskiej, albo zmniejszyła się znacznie.

Ilość gospodarstw średnich powiększyła się w tymże czasie o 8967 czyli o 31,8%, ilość zaś gospodarstw dużych o 5906 czyli o 25,1%. (c. d. n.)

St. Staniszewski.

Z ziemi Radomskiej.

Strzał do pociągu.

W niedzielę do pociągu osobowego idącego z Opoczna do Końskich około godziny 9 i pół wieczór, niewiadomi sprawcy strzelili kilkakrotnie z rewolweru do pociągu, wskutek czego powstał ogromny popłoch między pasażerami. Po dokładnym jednak zbadaniu okazało się, iż kule musiały przejść pomiędzy wagonami, gdyż ani wagon nie został uszkodzony, ani nikt z jadących nie poniósł szwanku.

Znalezione zwłoki.

Na torze kolejowym pod samym Jastrzębiem znaleziono zwłoki żołnierza Wołyńskiego pułku, przejechanego przez pociąg.

Bandytyzm.

Przed kilku dniami 30 bandytów napadło na dwór Łomno należący do p. Staszka; zrabowano go doszczętnie, zabrano nawet pościel i obuwie.

Pomiędzy Jedlińskiem a Białołęką jakiś bandyta w ubraniu żołnierskim zabił przejeżdżającego kupca izraelitę i zrabował 300 rb.

Jedlnia.

W niedzielę w Jedlni—siedzibie letników radomskich, grono młodzieży miejscowej dało przedstawienie amatorskie, na które złożyły się trzy jednoaktów-

ki „Zjazd koleżeński“, „Consilium facultatis“ i „Psyche“. Pomimo zmiennej pogody na przedstawienie przybyło wielu włościan z okolicznych wiosek jako też spragnionych miłej rozrywki mieszkańców Radomia.

Całość przedstawienia wypadła nadszpiegowaniem znakomicie, młodzi amatorowie zbierali szczere i zasłużone huczne oklaski.

Z miasta.

Obłąkany.

Od kilku dni na ulicy Skaryszewskiej pojawia się niejaki Szynkler w wieku lat 50, lakiernik z warsztatów kolejowych, który wskutek pijaństwa dostał obłądu, chodzi po ulicy, zatrzymuje konie i całuje w pyski. Parę dni temu zaczepił jakąś panią, zaczął ją szarpać i podarł na niej okrycie. Ma żonę i dzieci. Wartoby ażeby rodzina zaopiekowała się nim i nie puszczała samopas na ulicę.

Teatr letni.

Przedstawienia niemiecko-żydowskie w teatrze letnim cieszą się olbrzymim powodzeniem. Przed każdym spektaklem tłumy żydów zalegają ulicę Sporną, ażeby się dostać do kasy teatralnej.

Epileptyk.

W dniu wczorajszym na Placu Sobornym jakiś młody człowiek upadł na bruk i stracił przytomność. Po 10-ciu minutach przyszedł do przytomności, wstał i poszedł. Okazało się, iż cierpi na epilepsję.

Wściekły pies.

W dniu wczorajszym przez ulicę Lubelską przebiegł wściekły pies, który już od kilku dni błąkał się po ulicach. Strażnik zabił go szablą.

Z prasy polskiej.

Komunikat b. Koła Polskiego omawia „Słowo“ w artykule p. t. „Likwidacja Koła“. Przytaczamy cenniejsze wyjątki:

„Na początku komunikat zaznacza, że „usiłowano wcielić“ do Koła wszystkich posłów polskich z Litwy i Rusi, ale to się nie udało. Tylko „od czasu do czasu“ odbywały się w sprawach „ogólno-narodowych“ narady z posłami kresowemi a „w następstwie i z członkami Rady państwa“. Pierwsze „zbiorowe“ oświadczenie Koła, w dniu 13 maja, miało na celu nie „wprowadzenie sprawy autonomji na porządek obrad“, ale tylko „określenie prawnopolitycznego i prawnopaństwowego stanowiska“, które „reprezentacja posła od pierwszej chwili zajęła i z której zejść nie miała prawa“.

Komunikat tłumaczy, niedość jasno wszakże, dla czego w ciągu 73-dniowego istnienia Dumy nie się dla autonomji zrobić nie dało. Koło szukało w Dumie i poza nią sprzymierzeńców dla tej sprawy. Kadeci mieli w programie autonomję, chociaż bez bliższego określenia jej granic. Grupa pracy („trudowiki“) wciągnęła autonomję do swego programu, ale dopiero pod wpływem pozaparlamentarnych starań członków Koła. Wreszcie „Demokracja socjalna“ uznała „zasadę autonomji“ (informacja ciekawa ale zbyt lakoniczna). „Drobna“ grupa „reform demokratycznych“ godziła się tylko na szeroki samorząd powinejonalny, a świeżo utworzona partja „Pokojuowego odrodzenia“ pozostawiła w tej sprawie wolną rękę swym członkom.

Z wyraźną i niezrozumiałą dla nas goryczą mówi komunikat o grupie „autonomistów“ i jej stosunku do kwestji autonomji. Nie miała ona jakoby ani wspólnego programu, ani „samoistności zbiorowej dyrektywy“, ani „określonej siły“. Zdawałoby się na podstawie tej klasyfikacji grup parlamentarnych, że sprawa autonomji Królestwa stała dobrze, skoro miała za sobą większość Dumy. Tak jednak nie jest, Koło było nastrojone pesymistycznie, miało owszem jak najgorsze przeczuć. „Wnikając w głąb usposobień pojedynczych, członków poszczególnych frakcji“ Koło nabrało przekonania, że gdyby kwestja autonomji przyszła przed forum izby, ciż sami „gorący zwolennicy praw ogólnoludzkiej wolności“ nie uleczni „z nacłogów centralizmu“ niewiadomo w jakiej liczbie oświadczyliby się za autonomję.

Duży ustęp komunikatu poświęcony jest stanowisku, jakie Koło zajęło w Dumie w sprawie reformy agrarnej. Z niemałym zdziwieniem dowiadujemy się, że Koło polskie nie wypowiedziało się za zasadą przymusowego wywłaszczenia większej własności ziemskiej... I w Rosji i u nas, wszyscy byli przekonani, że poseł Stecki, w imieniu Koła polskiego, z góry sprawę przesądził i, nie czekając uchwał sejmu autonomicznego, stanął na gruncie przymusowego wywłaszczenia obywateli, za co też posypały się od włościan słowa gorącego dla Koła uznania...

W komunikacie jest wzmianka, że Koło wypracowało projekt autonomji administracyjnej, prawodawczej i finansowej, i że projekt ten wzięło za „punkt wyjścia“ przy swoich układach z innymi stronnictwami i w pracach ko-

misji parlamentarnych. Sądźmy, że w ogólnym interesie narodowym leży, żeby ten projekt został jak najspieszniej ujawniony. Nie należy światła kryć pod korcem. Koło polskie niejednokrotnie oświadczało, że nie jest poselstwem stronnictwa N. D., ale reprezentacją całego kraju. Całemu krajowi też obowiązane jest zdać szczegółową sprawę ze swych działań i złożyć dokumenty, wśród których projekt autonomji jest niewątpliwie jednym z najważniejszych. Taka „księga błękitna“ z pierwszej działalności parlamentarnej polskiej dałaby kołom politycznym i piśmom materiał do zorientowania się w sytuacji i wskazówki do postępowania na przyszłość.

Jeżeli komunikat b. Koła odznacza się poprawnością formy i wielką powściągliwością w sądach, to natomiast publicyści, którzy w „Dzwonie“ i „Gazecie Polskiej“ pisali nekrologi Kołu, wpadli w ton panegiryczny i dopuścili się grzesznej i szkodliwej dla samego Koła przesady. Koło miało, według nich program najlepszy i jedyny, bronilo go do upadłego na wszystkich polach pracy parlamentarnej i poza parlamentem, wszystkie jego wystąpienia były celowe i słuszne. Wybrańcy narodu spełnili swój obowiązek i osiągnęli maximum rezultatów. Mogą z czystym sumieniem odpaść miecz i, jak starożytny Cincinnatus, wrócić do pług, zanim ich znowu ojczyzna do broni powoła.

W tych apologiach brak zupełnie poczucia miary. Czy podobna np. twierdzić, że sprawa nasza stoi dziś lepiej, niż przed zebraniem Dumy?

Stosunki polityczne z Rosjanami nie tylko się nie polepszyły, ale się pogorszyły. Pakt Narodowej Demokracji ze stronnictwem „Wolności ludu“, zawarty w Paryżu i konstyrasynowny w Moskwie, nie wytrzymał próby parlamentarnego pożycia. Świadczą o tym systematyczne odrzucania wniosków polskich; zachowanie się „Rieczki“, „Reformy“, „Russk. Wiedomosti“; świadczy o tym odezwanie się Rodiczewa, tego „najgorętszego z przyjaciół Polski“, który utrzymuje, że Koło polskie było dla kadetów za konserwatywne i że w autonomicznym Królestwie chłopom dhać się będzie gorzej, niż obecnie dzieje się chłopom w Rosji! Nie wiemy, jakie były peripetie „pozaparlamentarnych zabiegów“ posłów polskich, dla skłonięcia „trudowików“ na rzecz autonomji, ale brutalny wniosek Siedelnikowa na zebraniu w Wyborgu, aby posłowie polscy opuścili salę, nie wskazuje, aby te zabiegi zakończyły się rezultatem pomyślnym: Od prawicy posłowie z Koła, jako nominalni sprzymierzeńcy lewicy, musieli stronić. Z grupą autonomistów i Lednickim było ciągle na bakier. O socjalistach, sprzyjających jakoby autonomji, lepiej nie wspomnieć... W takich warunkach pozycja Koła nie mogłaby być ani mocną, ani wpływową.

Niepodobna zaprzeczyć, że Koło zachowywało się przez cały czas skromnie, poważnie i nie naraziło na szwank godności narodowej, ale, to pewna, że nie zdobyło sobie ani w części tego autorytetu, jaki pierwsze poselstwo narodu polskiego w Petersburgu posiadać było powinno. Nie liczono się z nami, lekceważono nas trochę, nie wierzone w szczerłość. Nie cała wina leży po stronie Koła: znalazło się ono w wielkim momencie dziejowym, wobec tak wielkich trudności, że przełamać je doszczętnie nie było ani w jego ani w ogóle w polskiej mocy. Ale swoją drogą popełniono błędy, które na szali politycznej ważą nieraz więcej niż występki.

Grzech główny, grzech pierworodny, z którym Koło na świat przyszło, to deklaracja z d. 13 maja, ułożona czy natchniona w Warszawie i ogłoszona w Petersburgu. Trudno było o większy dowód zupełnej nieznamomości psychologii narodu rosyjskiego i całego ruchu wolnościowego, jak archaiczne wystąpienie. Ale i z naszego stanowiska, powoływanie się w chwili tak ważnej na zbutwiały pergamin, pozbawiony wszelkiej politycznej i moralnej wagi, na akt, który usankcjonował czwarty rozbiór Polski, opieranie się na mikołajewskim statucie organicznym i wywodzenie z tych aktów praw naszych do życia i do autonomji, to nie było chyba szczęśliwe.

Przyczyną niepomyślnych wyników pierwszej parlamentarnej kampanji polskiej był także niezupełnie zadowolający skład Koła polskiego. Wszystkich posłów cechowała uczciwość i pracowitość, wszyscy okazywali jak najlepszą wolę, wszyscy przenikliwci byli żarliwym umiłowaniem sprawy publicznej. Byli wśród koła ludzie wykształceni i wyrobieni życiowo, byli znawcy stosunków społecznych, ale nie było polityków i mówców, dorastających do historycznej roli, która stała przed reprezentacją polską w Petersburgu. Dobrą była mowa posła Rządu o ucisku szkolnym, sumiennie opracowanym był referat posła Nowodworskiego o stanie wojennym, ale szczęście dla Koła, że nie doszło do dyskusji w sprawie autonomji bo by jej posłowie nasi z Królestwa, bez pomocy Petrażyckich i Lednickich, rady nie dali.

Pomimo, że wskutek usunięcia nas przez lat 40 od wszelkiego życia publicznego uzdolnionych kandydatów do roli politycznej jest mało, to jednak ludzie by się znaleźli, tylko, że ich nie szukano. Przywódcy stronnictwa N. D., którzy stanęli na czele ruchu wyborczego dbali głównie o zapewnienie tryumfu swojej partji i rozdawali mandaty, tak jak w dawnej Polsce rozdawano starostwa królewskie: za zasługi i usługi partyjne.

I tu może szukać należy jednej z głównych przyczyn niepowodzenia Koła na arenie parlamentarnej (d. c. n.)

KORESPONDENCJE.

Staszów w lipcu

21/VII odbyło się u nas przedstawienie, urządzone przez miejscową inteligencję na rzecz Straży Ogniowej Ochotniczej; grano: „Stryj przyjechał“ i „Teatr amatorski“. Publiczność sympatycznie oklaskiwała wykonawców. Co prawda nasze miasto spragnione było jakiegokolwiek rozrywki, gdyż przeszło 2 lata jak żaden wędrowny teatrzyk nie zawitał do nas. Amatorskie zaś przedstawienia odbywają się dosyć rzadko. Po raz pierwszy popisywała się i wcale udanie orkiestra straży ogniowej.

Miały tu być założone kursa dla analfabetów; w tym roku pewno już nie będą, pomimo iż Macierz szkolna miała na pierwszym planie rozpocząć wykłady. Inteligencja i rzemieślnicy chcą zaoferować swoje siły, ale podobno niema pozwolenia, no i zapal powoli ostyga, pomimo iż brak oświaty bardzo sprzyja zboczeniom charakterów; z młodzieży rzemieślniczej nie jeden sądził, że będzie mógł pogłębić swoją wiedzę; są tacy co i nie umieją czytać.

Strejk pracowników bieżysk po 2 tygodniach skończył się wygraną pracowników. Jeden tylko Zysel Nysenewajg był skazany na zapłaconie kary lub bojkot pracowni z powodu ubliżenia robotnikom. 23-go zaczął się strejk w pracowni obuwia Jana Cwikły, żądano 10 g pracy i podwyższenia płacy o 30% i 40%; za parę butów 2 rb. 50 k., kamaszy pasowych 1 rb. 50 k., szpilkowo 1 rb. 20 k., damskie 76 kop.; żądań nie uwzględniono. Pracownicy po porozumieniu postanowili firmę bojkotować — i założyli pracownię związku czeladników szewskich.

W miesiące panuje nastrój trwożliwy wobec rozmaitych pogłosek i nie jeden ciężko wzdycha na myśl co to będzie się dziać dalej. Żniwa przy dobrej pogodzie skończone; żyta zawiodły, gdyż ziarno jest drobne. J. Z.

Nauheim 24 lipca.

Nauheim należy do W. Księstwa Hessen-Darmstadt. Położone u stóp góry Johanisberg odznacza się umiarkowanym klimatem; średnia temperatura latem waha się między 14, 85° i 15, 26° Reaumura.

Główne bogactwo Nauheim stanowią jego źródła mineralne, z których trzy gorące służą do kąpieli, a pięć do picia; są to źródła żelazisto-słone, obfitujące bardzo w kwas węglany. Kąpiele tutejsze są więcej urozmaicone, niż u innych wód, jest ich 9 rodzajów, stanowiących przejścia od słabszych do mocniejszych, dość drogie, mówiące nawiasem; są i po 6 marek zwłaszcza ze ściśle oznaczoną godziną, kto nie chce dopłacać za czas oznaczony, zmuszony jest czekać dwie i trzy godziny. Gmachów kąpielowych jest siedem, z których cztery nowe odpowiadają wszelkim wymaganiom wygody i komfortu, gdyż są w nich nawet windy dla ciężko chorych.

Wśród wspaniałych willi dookoła śliczny park i aleje ciągnące się od stacji kolei aż do góry Johanisberg — nasycają powietrze ozonem, a urządzenia miejscowe wzorowe pod względem higienicznym czynią Nauheim miejscem nie tylko korzystnym dla zdrowia, ale i prawdziwie przyjemnym. To też frekwencja z roku na rok się powiększa, w ostatnich latach dochodziła do 27 tysięcy. Obecnie bawi 19-ty tysiąc. Rząd wyasygnował znowu sześć i pół miliona marek na wszelkie ulepszenia i wybudowanie sześciu nowych gmachów kąpielowych.

Nauheim może więc sobie obiecywać coraz większy rozrost i liczniejszy napływ kuracjuszków, a i teraz już widzi się tu ludzi z najodleglejszych krańców świata, jak Egipt i południowa Ameryka. Chociaż w tym roku podobno mniej bogatych amerykańców, przywożących ze sobą własne powozy i konie, z tym mniej przepychu, brylantów, wykwintnych i zbyt kownych toalet. Rosjan jest tu sporo, zwłaszcza z Petersburga, polaków mniej znacznie, uciekinierów z Białegostoku i t. p. spory kontyngens. Zresztą lista kuracjuszków jest jak zwykle wiernym odbi-

ciem niezmiernego oceanu... próżności ludzkiej. Więc brylują: „wirkliche—Staats und Hof-raty i Ehrenbürgery z Rosji, Edelmany z Wilna lub Mińska i nieodłącznie „von“ przy czysto polskich nazwiskach wobec czego: Lokomotiv-reparaturschlosser zdaje mi się tytułem najwięcej realnego znaczenia mającym.

Chociaż Nauheim jest miejscem, do którego przyjeżdżają przeważnie ludzie z chorobami serca, a więc poważnie chorzy, nie brak i tu rozrywek—jak teatr, rozmaite koncerty, wieczory tańcujące, zabawy dzieciinne, gra w bilard, szachy, no i wint rozumie się. Wszystko to odbywa się we wspaniałym kurhauzie z obszernym tarasem z widokiem na park, w którym jest tenis krokiet, strzelnicza; amatorzy łowią ryby w ogromnym stawie, położonym wśród parku. Tuż poza parkiem ciągną się w różnych kierunkach śliczne spacerki, całe drogi wysadzone krzewami o najróżnorodniejszych kształtach i barwach. Wycieczek do bliższych i dalszych miejsc z pięknymi widokami natury również nie brak. Jedną z głównych wycieczek jest Frankfurt nad Menem, odległy o 40 m. koleją, dokąd niezadowoleni z niedosć wykwintnych magazynów Nauheimskich kuracjusze jeżdżą po sprawunki, a jeździć można 10 razy dziennie, jak również do Soden i Homburga.

K.

SKŁADKI

Na Instytut Pedagogiczny im. Orzeszkowej.

Z. Hutowski 1 rb., Z. Greyberowa 1 rb., S. Janeczek 1 rb., K. M. J. i K. Goderscy 4 rb., J. Magiera 50 kop. T. Farbiszewski 50 kop. T. Leszczyński 50 kop. W. Czerwiakowski 1 rb. Ks. Wójcik 1 rb. S. Woźniakowski 4 rb. S. Wolanowski 1 rb. J. Lemieszewski 1 rb. K. Wejchert 40 kop.

OGŁOSZENIA.

LUBELSKIE BIURO HANDLOWE

ODDZIAŁ W RADOMIU

Ulica Lubelska № 50

POLECA: Tekturę smołowcową lak asfaltowy, smołę dachową, kompletne krycie dachów, oraz wszelkie artykuły budowlane

PO CENACH KONKURENCYJNYCH.

BANK HANDLOWY W ŁODZI

Oddział w Radomiu

- wydaje: 1) przekazy na wszelkie uzdrowiska zagraniczne
2) listy uwierzytelniające (akredytywy) dla podróżujących
- na poszczególne miejscowości (Lettre de Credit)
 - na różne miejscowości (Lettre de Credit Circulaire)

Listy takie zwalniają podróżujących od wozienia z sobą gotowizny i zabezpieczają tym sposobem od możliwych strat.

R. Bekerman i M. Halpern

Dom Handlowo-Agenturowy
Radom.

Poleca:

Aparaty
Armatury
Artykuły budowlane
Artykuły techniczne
Bobiny do wyrobu gliz do papierosów
Bobiny do wyrobu munsztuków do papierosów
Cement
Carbolinum
Chemikalja
Dachpix
Garbniki
Koks giserski i kowalski
Maszyny
Metalpix
Naczynia emalowane
Narzędzia
Narzędzia rolnicze
Oleje: lniany, kokosowy, rycynowy i inne
Papier różny
Papier munsztukowy
Pokost
Rury gazowe, kotłowe, wiertnicze i t. p.
Smary
Smołowiec
Trany
Tekturę papierową
Tekturę dachową (smołowcową)
Wagi
Węgiel
Węglę stalową
Zelazo.

52-7

STYLOWE UMEBLOWANIA

od najskromniejszych do luksusowych

M. Z. PIOTROWSKI.

Lubelska № 49.

56-8

20 morgów gruntu

z ogrodem owocowym, domem mieszkalnym i budynkami jest do wydzierżawienia nie drogo zaraz albo od 1-go października. Odległość od Radomia (od rogatki) 1 wiorsta. Wiadomość w Redakcji. 3.

Przyjmuję, na naukę robót ręcznych, a mianowicie: haftów, snyczenia, robót szydełkowych, koronek i t. p. Dwa Żerańska Szeroka № 1 na parterze.

Rozkład pociągów.

(od dnia 1 maja 1906 r. czas warszawski).

Odchodzą z Radomia

w stronę Iwanogrodu, Kijowa, Odesy i Warszawy:

№ 2* o godz. 4—09 p. pd.
№ 4 " 2—31 w n.
№ 38* " 7—41 r.

w stronę Skarżyska, Koluszek, Ostrowca, Kielc, Granicy i Sosnowca:

№ 1* o godz. 1—03 p. pd.
№ 3 " 6—02 r.
№ 37* " 10—46 w.

Przychodzą do Radomia

z Warszawy i Iwanogrodu:

№ 1 o godz. 12—53 p. pd.
№ 3 " 5—55 r.
№ 37 " 10—38 w.

Ze Skarżyska

№ 2 o godz. 4—01 p. pd.
№ 4 " 2—21 w n.
№ 38 " 7—34 r.

Odchodzą z Ostrowca:

7/5/2 o godz. 12—18 p. pd.
3/38 " 9—30 w.

Przychodzą do Ostrowca:

№ 4 o godz. 4—48 p. pd.
№ 28/6 " 9—13 r.